Łódź, 12/XII 1898 r.

№ 284.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek Aleksandra
Wtorek Łucyi
Środa Dyoskora
Czwartek Waleryana
Piątek Euzebiusza
Sobota Łazarza
Niedziela Gracyana B.

Wschód g. 8 m. 3
Zachód g. 3 m. 40
Długość dnia g. 7 m. 37

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 30 listopada (12 grudnia) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obożna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 67, „Królewna z zamorza“ Rostanda. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sprawie wydalań.

Niczem nieusprawiedliwione postępowanie Niemiec na pograniczach cesarstwa, tak od strony maleńkiej Danii, jako też i pokornej zawsze Austryi, wywołało nareszcie oburzenie w sferach dobrze myślących niemców, którzy nie zatracili jeszcze poczucia sprawiedliwości i ceniąc własną godność narodową, szanują przez to już samo godność innych. Oburzenie to ma swoje bardzo racyonalne podstawy; sądząc bowiem z ogólno-ludzkiego stanowiska, masowe wydalenie cudzoziemców, ludzi spokojnych, pracy jedynie oddanych, narusza i obraża najpiękniejsze prawo ludzkości—gościnność, tamuje swobodę pracy i wzajemnej wymiany usług dla rozwoju cywilizacyi niezbędnych.

Z najżywszym protestem przeciw polityce wydalań wystąpił w „Preussische Jahrbücher“ słynny profesor Delbrück, na którego za śmiałą obronę pogwałconej sprawiedliwości i obrażonych uczuć ogólno-ludzkich z szaloną wściekłością rzuciły się wszystkie organa szowinistycznej prasy niemieckiej. Zdaniem ich profesor najbardziej zawinił występując w obronie dobrej czci Niemiec, która przez sprawę wydalań wydaje się mu mocno zszargana. „Masowe wydalania—pisze profesor Delbrück—wołają o pomstę do nieba, jako akt najbrutalniejszej samowoli, najstraszliwszej przewagi siły nad prawem. Skoro rozważać będziemy wojnę Szlezwig-holsztyńską i zatrzymamy się nad niewłaściwem postępowaniem Danii, wydalającej niemców z Szlezwigu, co było wrzekomem powodem wojny, wina Danii, wywołująca podówczas gniew niemieckiego narodu, była tylko dziecinną swawolą w porównaniu z gwałtami, których widownią stał się obecnie tenże sam Szlezwig, mieczem zdobyty. Lecz jeszcze większym wstydem piętnuje nas owe dzikie zaślepienie, czyniące nas przedmiotem pogardy w całym ucywilizowanym świecie, z jakim sądzimy, że podobnie barbarzyńska walka z obcemi narodowościami wzmocnić może potęgę naszej ojczyzny.

Fanatyzm narodowy również jak i fanatyzm religijny zaślepia, wstyd przynosi społeczeństwu wśród którego wyrósł, ogłupia i najniższe budzi instynkty.

Natomiast cześć i obrona tego, co nas czcić i kochać nauczono, przy jednoczesnem poszanowaniu tychże samych uczuć u innych, gościnność i tolerancya—to najżywotniejsze czynniki cywilizacyi, jednako drogie dla każdego, komu prawdziwie ludzkie, szlachetne serce bije w piersi.

Fanatyzm narodowy, budzący się pod wpływem rozpasanych namiętności, którego źródłem bezmierna zarozumiałość i niczem nie powstrzymana buta—to zaprzeczenie ideałom ludzkości, zasadom religii chrześciańskiej, to zdeptanie praw człowieka. Nigdy służyć on nie będzie ku pożytkowi narodowej idei, nigdy nie zapewni jej tryumfu, a raczej szkodę i nieobliczone klęski przyniesie“.

Płomienne te słowa szlachetnego profesora, jak świetlana gwiazda odbijają się na ponurem tle umysłowego życia współczesnych Niemiec. Złotemi głoskami zapisze je kiedyś historya moralnego rozwoju niemieckiego ludu, jako jeden z pięknych objawów niemieckiej myśli, niezamroczonej kultem krwi i żelaza nie hołdującej polityce siły przed prawem.

Niestety szlachetne i prawdziwie godne męża narodu filozofów i myślicieli słowa profesora Delbrücka, wywołały ujadanie całej zgrai szowinistów i pseudo patryotów niemieckich, która nie będąc w stanie równie silnemi argumentami obalić dowodzeń uczonego publicysty, używa sztuczek i frazeologii. Nazywa ona profesora Delbrücka waryatem lub agentem duńskiej propagandy w Szlezwigu, pomawia go o zdradę stanu, o zaprzedanie się wrogom Niemiec. Nie mamy odwagi wymienić tej gazety niemieckiej, która w szowinizmie swym doszła aż do takiego bezwstydu.

Idzie ona jeszcze dalej, wymaga bowiem od rządu usunięcia profesora Delbrücka ze wszystkich katedr niemieckich uniwersytetów. Nie cofa się nawet przed denuncyacyami.

Tak bywa zawsze, gdy fanatyzm, buta, wstrętne służalstwo i najskrajniejszy szowinizm ogarną pewne odłamy społeczeństw ludzkich lub całe narody.

Wówczas głos śmiały, podniesiony w obronie prawdy w imię sprawiedliwości i ogólno ludzkich ideałów zdumiewa oszołomionych, przeraża służalców, wściekłość roznieca w sercach tych, co w zarozumiałości swej uważali się za lud wybrany, nietykalny, bez względu dobrze, czy źle czyni.

Lecz jednocześnie budzi on z uśpienia natury lepsze i dodaje im otuchy do walki ze złem.

Siła zaś jego jest tak potężną, że pomimo wszelkich wykrętnych rozumowań szowinistów, pomimo chwilowego nawet ich zwycięstwa zapanowywa nad wrzawą nagonki i prawda tryumfuje w całej swej świetności i blasku.

Ciekawemi są atoli sofistyczne rozumowania organów niemieckich, starających się usprawiedliwić wydalania masowe poddanych duńskich z Szlezwigu, wszystkie zaś razem wzięte schodzą się na jednym punkcie, że z 21,900 poddanych duńskich zamieszkałych w Szlezwigu i Holsztynie do tego czasu wydalono tylko 117 niewinnych osób.

Więc wówczas tylko należałoby protestować, gdyby wydalono całe 22,000.

Więc 117 osób, wydalonych z pogranicznych powiatów w jednym tylko bieżącym roku, to taka nic nieznacząca liczba, że mówić nawet o niej niewarto?

Alboż za tymi 117 wydalonymi w tym jeszcze lub następnym roku nie pójdzie większa jeszcze liczba.

Wszak i owi 117 nic nie zawinili i niczem sie zasłużyli na bezprawie, jakie nad nimi uczyniono?

W jakiemże położeniu, w jakiej obawie żyć musi te dwadzieścia parę tysięcy ludzi, pracy oddanych, nad którymi jak miecz Demoklesa wisi groza wydalenia i złączona z niem częstokroć ruina materyalna.

Charakterystyczna to cecha współczesnych Niemiec, dla których widocznie zachodzi już słońce postępu.

Głos profesora Delbrücka na razie być może przebrzmi bez echa, ale w następnem pokoleniu mrokami okrytych Niemiec gromowym rozlegnie się odgłosem, gdy z jednej strony junkrzy pruscy, a z drugiej anarchiści stłumią ostatnie iskry światła niecącego prawdziwy postęp, na szeroko pojętej tolerancyi oparty.

Wojując przeciw wszelakiemu mieszaniu się do spraw wewnętrznych monarchii pruskiej, jak nazywają wydalanie duńczyków szowinistyczne gazety niemieckie, a na ich czele „Hamburger Nachrichten“—wydalania poddanych austryackich usprawiedliwiają wzrostem feudalno-klerykalnych wpływów wewnątrz monarchii austro-węgierskiej.

Logika zdumiewająca.

Zatem Niemcy mogą nasuwać dobre sąsiedzkie stosunki, mieszać się do spraw wewnętrznych sprzymierzonego państwa, wszystkie zaś inne mocarstwa nie mają prawa głosu nawet wtedy, gdy idzie o obronę praw i interesów ich poddanych.

Profesor Delbrück występując w obronie ideałów ogólno-ludzkich, bezwiednie protestuje w imię międzynarodowej przyzwoitości.

S. I.

Zygzaki.

Mamy już nową stacyę towarową kolei łódzkiej, według zapewnienia jednego z przygodnych reporterów naszych.

Stosownie do otrzymanej od niego wiadomości nowa stacya towarowa znajdować się będzie w lesie miejskim opodal składu monopolowego, gdzie na gruntach miejskich właściciel drogi łódzkiej p. Bloch urządza kilkadziesiąt składów węgli i towarów, pod które wywłaszcza cały szmat lasu miejskiego.

Przygodny nasz reporter zapewniał nas jeszcze, że już pociągi tam stają, lecz przekonaliśmy się, że wstrzymanie pociągu w lesie wynikło z powodu zapomnienia zabrania ekspedycyi pocztowej.

Stacya towarowa atoli w lesie miejskim znalazłaby racyę bytu, dobrze by jednak było, gdyby przyniosła ona pewną korzyść prawemu właścicielowi gruntów t. j. miastu a nie wzbogacała szczęśliwego na dzisiejsze czasy przedsiębiorcę.

P. Bloch, korzystając z praw o wywłaszczaniu gruntów pod kolej żelazną, stara sie o wywłaszczenie części lasu miejskiego obok linii kolejowej w celu urządzenia tam składów węgla i towarów, co rozumie się znacznie powiększy dochody kolei łódzkiej, tymczasem radni grodu naszego zawcześnie zrozumieli, o co chodzi p. Blochowi, i przeciwko wywłaszczeniu gruntów miejskich na korzyść p. Blocha zaprotestowali.

Ale potrzeba przeniesienia składów węgla z miasta jest kwestyą palącą i dla zdrowia mieszkańców tej dzielnicy niezbędną.

Wobec więc tego prawdopodobnie miasto skorzysta z projektu p. Blocha i o d s i e b i e n a w ł a s n ą k o r z y ś ć sprzeda piasek z plantacyi lasu, jak również wydzierżawiać będzie place pod składy bez pośrednictwa przedsiębiorców, powiększając tym razem dochody miejskie, a nie kolei łódzkiej.

KRONIKA.

Od ks. Euzebiusza Rejmana przeora OO. Paulinów otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny panie Redaktorze!

Proszę przyjąć najgoręts zą podziękę za hojną ofiarę Jego, jaką czyni dla Jasnej Góry, pomieszczając stale w „Rozwoju" rubrykę dobrowolnych datków, na urządzenie Stacyi Męki Pańskiej przy naszym klasztorze.

W rubryce tej widnieją sami ofiarodawcy, a wśród nich najliczniej pracownicy i pracownice różnych fabryk i zakładów łódzkich, niosący ochoczo swój grosz w pocie czoła zapracowany, na cel święty.

Wszystkim, którzy złożyli już, lub raczą dopiero ofiarować swój grosz, składam za pośrednictwem Szanownego Pana serdeczne „Bóg zapłać".

Nazwiska notowane łaskawie przez redakcyę, zachowamy w archiwum klasztornem, będą one służyły do historyi mającej powstać Drogi Krzyżowej, a zarazem dla wiadomości przyszłych pokoleń, komu mają zawdzięczać upamiętnienie najboleśniejszych chwil Chrystusa Pana.

Raz jeszcze wyrażając wielce szanownemu panu Redaktorowi i całej Redakcyi serdeczne podziękowanie, pozostaję z należytem uszanowaniem

Ks. E u z e b i u s z R e j m a n,
Przeor OO. Paulinów.

Dla Jasnej Góry.

W dalszym ciągu złożono w naszej Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim:

Z przędzalni akc. Tow. M. Silberstein w Łodzi.

Oddział mechaniczny:

W. D. rb. 1 kop. 50. — Staniszewski kop. 75. — Janicki kop. 60. — Wągrowski, Gonia, Rerych, Szcześniak, Pawłowski po kop. 50. — Głębski, Sobiś, Małachowski, Wegner, Kempe, Stanecki po kop. 40. — Jachcikowski, Kulla po kop. 30. — Śliwkowski, Kopydłowski, Janusz Olejnik, Marczak, Stanecki, Plichta po kop 20. — Dworak kop. 15.

Oddział Grempli:

Rode, Krzyżanowski, Świderski, Kłosinski, Maryanna Lewińska po kop. 50. — M. Korbas, J. Cykuła, Broniszewski, Łuba, Szczepaniak, Wiśniewski po kop. 30. — Budnik kop. 25. — Niżnikowska, Kmieciak, Sawicka, Brzeźniczak, Kołatek, Agn. Gardas, Łaźna, Pindela, Podkowski, Dalecki, Kieszkowski, Znojek po kop. 20. — Baranowska, Kaczorowska, Dylewska, Chrapecka, Skrobień, Wawrzyniak, Zaborowska, Wymigała, Szewczyk, Błotnicka, Pałkosińska, Franc. Miglas, Kancerska, Cholińska, Józefa Cyl, Gasztkowska, Jadwiga Lenc, Fiałkowska, Pindela, Dominicela Król, Ciehomska, Polińska po kop. 15. — Salska, J. Adamczyk, Tragacz, Makiewicz, Józ. Nowacka, Dziekańska, Kurowska, Kaliniak, Wik. Ostopkowicz, Fortuniak, Salska, Probień, Figlus, Szewczyk, Agn. Sztandar, Kowalska, Mar. Standar, Golden, Tambor, Tomczak, Bielawska, Marciniak, Jul. Standar, Otto, Dorodzińska, Stasiak, Jul. Szcześniak, Sagańska, Biała, Wdowińska, Andrzejewska, Bartosik po kop. 10. — Kopczyńska, Marchwicka, Frontczyk po kop. 5.

Oddział salfaktorów:

Kmieciak kop. 50. — Wilczyński, Dawicki, Ciesielski po kop. 30. — Kasprowicz, Bastennik, Kowalski, Grzelewski, Potgońska, Stanowska, Panksztys, Kowalski, Krapoc, Karczmarek, Rzemigała, Cichomski po kop. 20. — Kasprowicz, Szewczyk, Milczarek, Kossowski, Kurzawa, Wieczorek, Wasiak, Gabara, Opawski, Marciniak, Renczyński, Frontczak, Kanicza, Kłębowski, Swiderski, Kantczycki, Domantowicz, Tomczak, Pietrczak po kop. 15. — Śmieszniak, Eutrant, Wawrzyniak, Wieczorek, Faliborski, Smażyńska, Rutkowska, Kosmecki, Gruszczyński, Jabłoński, Grubiak, Torba, Kowalska, Kowalski, Greciarz, Ogiński, Ogiński II, Włodarczyk, Włodarska, Paliskiewicz, Michalska, Kochańska, Jesionowski, Lemański, Półtorak po kop. 10. — Denucki kop. 6. — Polanek, Jaworska, Lange, Knyszak, Bogusiak, Biernacki po kop. 5.

Oddział maszyn obrączkowych:

Perkowski kop. 40. — Warchał kop. 35. — Kmieciak, Pawłowicz, Janusz, Promińska, Rykowska, Goldiń, Łozińska po kop. 30. — Koprowska, Wiewiurat po kop. 25. — Goldiń, Góralna, Owczarek, Marchewczyńska, Czernik, Berlińska, Misiak, Karczmarek, Kmiecik, Skrzypczak, Nowacka, Pastuszyńska, Zwierzchowska, Cyll, Ryczak, Janczak, Kłysiak, Majkowska, Celjan, Jesiołowska, Pąperska, Szydzińska, Płaczkiewicz, Dudziez po kop. 20. — Cyll, Styller, Wiewiura, Andersz, Falborska, Wawrzczak, Borowczyńska, Wolska, Kmieciak, Kosińska, Kulesza, Marczewska, Krzyżanowska, Bemcentka, Rucka, Cejnony, Kosińska, Kozlowski, Schmiedt po kop. 15. — Kowalska, Gierszau, Bednarek, Czennik, Pierzgalska, Wiśniewska, Eischmiedt, Wiewiura, Frontczak, Lambrecht, Staniszewska, Ewa Czernik po kop. 10. — Gwiaździńska, Szczecińska, Półtorak po kop. 5.

(D. c. n.)

Z przemysłu. Istniejąca dotąd fabryka nici przy ulicy Milsza przeniesioną zostanie w bieżącym tygodniu do głównej fabryki nicianej w Widzewie, w której niebawem puszczone będą w ruch warsztaty.

Dla istniejącego dotąd syndykatu nicianego, założonego przez fabryki zagraniczne i fabrykę Newską w Petersburgu, łódzka fabryka niciana w krótkim czasie stanie się poważnym konkurentem i być może zabierze syndykatowi poważniejsze rynki zbytu.

Zaćmienie. W bieżącym miesiącu przypada dnia 27 b. m. zupełne zaćmienie księżyca, które będziemy mogli obserwować w całym przebiegu. Przypadnie ono w nocy z 27 na 28 b. m. o godzinie 10-ej minut 47 i pół. Początek pełnego zaćmienia nastąpi o 11-ej minut 57, koniec pełnego zaćmienia o 1-ej minut 27, a koniec zupeł-

Studyum

przez Reginę Horowiczową.

(Dalszy ciąg.)

Trzy miesiące przebył w Petersburgu, a w lutym 1825 udał się dopiero do Odesy. Tam, po kilkunastu dniach otrzymał wiadomość, że wybrać mu należy inną miejscowość—podał więc prośbę, aby pozwolono mu osiąść w Moskwie. Czekając na pozwolenie, skracał sobie poeta pobyt częstemi odwiedzinami domu państwa Sobańskich i—miłością do pani domu, Karoliny z domu Rzewuskiej, która dla piękności, rozumu i wykształcenia szeroki posiadała rozgłos w ówczesnych kołach.

Następnie odbył podróż po Krymie z bratem pani Sobańskiej, Henrykiem Rzewuskim. Owocem pobytu w Odesie i podróży tej są „Sonety miłosne" i „Sonety krymskie", które niezmiernie się podobały. W nich z całą siłą przejawia się główny rys charakteru wielkiego wieszcza i całego jego kierunku—mianowicie niezwykła uczuciowość męzka, zdolna w najsubtelniejszych odcieniach odczuwać bóle i radości—przetrawiać je w sobie i odlewać w formę słowa piękniejszą i dźwięczniejszą, niżby to harfy eolskie w muzyce wyrazić mogły. Jak wszędzie i zawsze, tak i w sonetach poeta jest pełen uniesień i zapałów. Był pełen nadziei, postanowił nie „związać lotu", choć mówił, że „wszystko przeszło... a czemuż nie przejdą łzy moje? Widocznie, że nie był jednak kontent poeta z siebie i z nowej swej miłości do pani Sobańskiej, jeżeli powiedział: „dawniej wszystko dałbym—dziś, wszystko—prócz serca", i z radością przyjął rozkaz udania się do Moskwy. Znowu inne otoczenie, inni przyjaciele, którzy z otwartemi rękami przyjęli poetę. Wybitni literaci rosyjscy cisnęli się w koło niego, prosili o współpracownictwo — to sonety tak ich względem poety usposobiły.

W Petersburgu zebrał się też Adam do wydania „Konrada Walenroda", który dorzucił listek wawrzynu do wieńca sławy, opromieniającej jasno i wyraźnie czoło wieszcza, ale rozognił i rozjątrzył znowu starą szkołę, klasyków, przeciwko nowej—romantyków. Zaczęto znowu sypać ostre krytyki, choć poważny nastrój poematu wykluczał wszelką ironię i zjadliwość w zaczepkach.

Pomiędzy przyjaciółmi w Moskwie wyliczyć należy państwa Bonaweuturostwa Zaleskich, księżnę Zeneidę Wołkońską i pannę Karolinę Jaenisch, ta ostatnia, córka nauczyciela, głęboka i marzycielska natura, kochała szczerze poetę, tłómaczyła niektóre jego utwory na język niemiecki i wierzyła prawdopodobnie, że wyrwie z jego duszy „hydrę pamiątek i obraz tej, „którą kochał w dni swych poranku". Los jednak zrządził inaczej — rozeszli się na zawsze, a echem tego stosunku była serdeczna prośba poety:

Przed wichrami i szronem gdy przelotne ptaki
Uciekając rozstania nucą pieśń żałosną,
Nie wiń ich o niestałość! One z każdą wiosną
W jednę stronę, jedenmi powracają szlaki.
Słysząc głos ich wygnańca wspomnij, przyjaciela,
Ilekroć mu po burzach nadzieja zaświeci,
Tyle razy duch jego na skrzydłach wesela,
Znowu na północ, znowu ku tobie uleci.

A także list panny Jaenisch, pisany po niemiecku pełen jakiejś tęsknoty, a dźwięczący uczuciem i rezygnacyą.

Następnie poeta wyjechał do Petersburga, ale po krótkim tam pobycie wrócił do Moskwy, aliści niezadługo znów przyjechał do Petersburga, gdzie zamierzał tymczasem osiąść stale, bo w Moskwie stosunki się zmieniły: Bonawentura Zaleski stracił majątek, żona go odumarła, zgorzkniały, wyprowadził się gdzieś daleko—inni przyjaciele też się rozproszyli, nie było więc co robić, gdzie się podziać. A tymczasem sława poety już się ustaliła—wyszły dwa nowe wydania jego poezyj: jedno w Poznaniu, drugie w Paryżu, a on sam przedsięwziął trzecie w Petersburgu.

Wydanie petersburskie opatrzył poeta wstępem: „o krytykach i recenzentach warszawskich", była to niejako odpowiedź na poprzednie zaczepki i zarzuty, jednocześnie zaś wyjaśnienie podstaw romantyzmu, gdzie jako jedyny środek poznania dążności nowego kierunku radzi czytanie utworów obcych i naukę.

Wstęp ten był ostatnim ciosem wymierzonym przeciwko murom starej twierdzy, zgruchotał ją i zarazem obalił powagę szkoły wraz z całym Olimpem i bogami. W koło wieszcza ugrupowały się młode siły, które, jeżeli nie dorównały mu—

ny zaćmienia o 2-ej minut 36 i pół. Godziny te podajemy według czasu środkowo-europejskiego.

Popis. Wczoraj odbył się popis wychowańców Domu Sierot wyznania mojżeszowego.

Ochronka ta powstała przed czterema laty dzięki zabiegom i staraniom M. Silbersteina. W czerwcu 1896 roku uzyskano pozwolenie na założenie przy Domu Sierot szkółki dwuklasowej męskiej, w sześć miesięcy później takiejże żeńskiej.

Obecnie w ochronce znajdują opiekę, utrzymanie i naukę 35 dziewczynek, z których 30 uczęszcza do szkółki, 2 do gimnazyum, 3 zaś pracują w sklepach i fabrykach, oraz 30 chłopców; z nich 28 uczęszcza do szkółki, 1 pracuje w kantorze; 1 uczy się rzemiosła w Talmud-Thorze.

Najgorliwszemi opiekunami ochronki są państwo Silberstein. Gospodynią jest p. Winter, której w zajęciach pomaga córka; dozorcą i jednocześnie nauczycielem jest p. Weiss; oprócz tego wykładają w szkółce męskiej pp. Getz i Dębiński, w szkółce żeńskiej panny D. Mantinbad i Ellbaum. Śpiewu uczy p. Dargużański.

W ochronce panuje wzorowa czystość i porządek; wszelkie urządzenia hygieniczne uwzględniono.

Przed popisem zaproszeni nań oglądali robótki, wykonane przez wychowańców; świadczą one chlubnie o kierownictwie zakładu.

Program popisu był następujący:

Śpiew modlitwy „Lobe den Herrn“, egzamin z języka hebrajskiego i religii, rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, arytmetyki, geografii, historyi, historya święta „Chanuka“ w języku rosyjskim, a na życzenie w polskim, obrzęd zapalania świec i śpiew, wiersze w języku hebrajskim, śpiew „Tochter Zion“, deklamacya w języku rosyjskim „Dwie sobaki“ „Wołk i jagnienok“, śpiew „Średi doliny“, „Pczeła i muchi“, „Dwa mużyka“. śpiew „Kalinka“. Deklamacya w języku polskim: „Woreczek z pieniędzmi“, „Chleb“, śpiew „Kto wesoło umie żyć“, „Rubelek Tesi“, „Ballada, jakich wiele“, śpiew „Dalej wraz“; w języku niemieckim: „Kind u. Kuckick“ „Der gute Reiche“, odczytanie sprawozdań, rozdawanie nagród, śpiew Hymnu Narodowego.

Popis i egzamin wypadły świetnie, zwłaszcza w szkółce żeńskiej, to też obecni wyrazili słowa gorącego uznania nauczycielom i pannie Mantinbad.

Na popisie byli obecni naczelnik dyrekcyi naukowej r. st. Abramowicz i dyrektor szkoły handlowej Garszyn.

Bazar. Dzień wczorajszy zgromadził tłumy na bazarze.

Dochód czysty przewidywany przeszło 4,000 rubli.

Obrazy. Młody nasz artysta Kazimierz Krzyżanowski święcił wczoraj na bazarze dzień tryumfalny.

Dwie z jego prac rozlosowano. „Rybaka przy pracy“ wygrała pani regentowa Mogilnicka, drugi obrazek dostał się baronowi Hüne.

Po zatem wystawił „Pogawędkę marynarzy nad brzegami morza Śródziemnego“ i większych rozmiarów obraz „Najwyższa stacya na Mont-Blanc“

Obrazy te podobały się ogólnie, a któryś dowcipniś skarżącemu się na upał w sali powiedział:

— Kiedy ci gorąco, to idź na „Mont-Blanc“, z niej ogromny chłód wieje.

Z kolei. Wczoraj pociąg osobowy, wychodzący z Łodzi o godz. 5 m. 40 został zatrzymany w lesie miejskim przez trąbki dróżnicze.

Przyczyną zatrzymania pociągu była poczta, którą zabrać zapomniano, przyniesiono dopiero do lasu i ulokowano w wagonie pocztowym.

Niespodziane wstrzymanie pociągu wystraszyło pasażerów, którzy powysiadali z wagonów.

Po kilkunastominutowym postoju pociąg z opóźnieniem ruszył w dalszą drogę.

Ze stowarzyszenia pracowników handlowych. Zapowiedziany na dzień 7 stycznia r.p. „Bal maskowy“ w koncertowej sali zapowiada się bardzo dobrze, obiecując tem samem spory zasiłek kasie chorych przy stowarzyszeniu, na rzecz której odbędzie się to filantropijna zabawa.

Komitet organizacyjny, złożony z 30 przeszło osób, z zarządem na czele, dokłada wszelkich starań, ażeby godnie odpowiedzieć zadaniu.

Ucieczka aresztanta. W tych dniach z aresztu gminnego w Koziegłowach zbiegł aresztant Szymon Ciuk, oskarżony o kradzież.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Miły pasażer. W tych dniach mieszkaniec m. Zgierza Tomasz Dygurski wracając z Łodzi do domu, zabrał na bryczkę niejakiego Adama Andrzejewskiego.

Na szosie pod Radogoszczem D. zeszedł z bryczki, by pomódz przejeżdżającemu nieznajomemu wyciągnąć wóz z wyboju, pozostawiwszy lejce Andrzejewskiemu, który podciął konie i zbiegł.

Pomimo poszukiwań miłego pasażera nie odnaleziono.

Cichy dramat. Wczoraj o godz. 10 m. 10 w mieszkaniu Wicherta na rogu ulic Piotrkowskiej i Karola wynikł pożar skutkiem wybuchu lampy naftowej.

Płomienie ogarnęły w jednej chwili firanki a następnie inne łatwe palne sprzęty domowe.

W mieszkaniu ze starszych osób niebyło nikogo znajdowało się tylko troje dzieci Wicherta z których najstarsze liczyło lat 9 życia.

Biedne dzieci z całą energią zajęły się ratunkiem lecz podczas tej walki zostały tak dotkliwie poparzone, że nietylko stracić mogą wzrok, lecz nadto grozi ma utrata życia.

Na pomoc biednej dziatwie przybiegli sąsiedzi i pożar ugasili poczem przybył wezwany II oddział straży.

Z bazaru. Artystyczny, wypalany i inkrustowany stolik, puszczony w niedzielę na loteryi na bazarze, wygrał № 81. Wczoraj właściciel tego numeru nie zgłosił się wcale, więc za pośrednictwem naszego pisma panie zawiadamiają szczęśliwego posiadacza numeru.

Nowa firma. Wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17 odbyło się otwarcie nowego sklepu, stanowiącego filię warszawskiego składu papieru pod firmą C. Szyller.

Filia zaopatrzoną została w najrozmaitsze gatunki papieru listowego i kopert w większej ilości ozdobnych i okolicznościowych.

Licytacya placów miejskich. Dziś w magistracie miejskim odbyła się licytacya na place miejskie.

Kilkanaście placów przy ulicy Zarzewskiej wydzierżawiono za niezwykle niską cenę po dwa ruble z kopiejkami rocznej renty.

Z BIBLIOGRAFII.

Wyszła z pod prasy w osobnem wydaniu powieść współczesna Kazimierza Glińskiego p. t. „Losy.“

— „Quo Vadis“, jako album Henryka Sienkiewicza, zawiera 15 illustracyj do tej głośnej powieści.

Illustracye wykonali: Horward Pyle, Edmund H. Garret, Ewart van Mayden i Leon Benouville.

Są to trawionki, odbite na dobrym kredowym papierze.

Pierwszy obraz wystawia: 1) „Ligię i Winiciusza u Aullusów,“ 2) Spotkanie Popei z Ligią w ogrodzie Nerona,“ 3) „Ursus oswabadza Ligię z rąk Winiciusza,“ 4) „Chilon Chilonides u Petroniusza,“ 5) „Ursus z ciałem Krotona;“ 6) „Sen Winiciusza,“ 7) „Neron występujący w cyrku,“ 8) „Lwy i tygrysy sprowadzane z rozkazu Nerona na chrześcian,“ 9) „Ligia i Winiciusz przerażeni rykiem dzikich zwierząt,“ 10) „Neron ściga chrześcian,“ 11) „Męczennicy,“ 12) „Nawrócenie Chilona,“ 13) „Walka Ursusa z Turem,“ 14) „Quo vadis Domine?“ 15) Kaplica „Quo vadis,“ miejsce, w którem św. Piotr ujrzał postać Chrystusa.

Obydwie te rzeczy wyszły nakładem firmy Jana Fiszera w Warszawie.

---

to biegły jego szlakami—i zwycięstwo zostało po stronie romantyków.

Z wydawnictw zebrał się jaki taki fundusz przyszedł także oczekiwany paszport, z dopiskiem przy nazwisku „celebre poete polonais“, poeta więc, umówiwszy się w Dreznie spotkać z Odyńcem, który mu miał towarzyszyć, 15 maja 1829 roku, przebywszy pięć lat w Rosyi—kolejno w Petersburgu, Odesie i Moskwie, wybrał się w podróż do Włoch. Przez Kronsztat i Hamburg zdążył Mickiewicz do Berlina, gdzie został serdecznie powitany przez młodzież, zabawił prawie miesiąc, bywał na wykładach filozofów, ale nie zasmakowawszy w nich, podążył do Pragi, Karlsbadu, Saskiej Szwajcaryi; następnie znalazł się podług umowy z Odyńcem w Dreznie i stąd wspólnie już w dalszą puścili się podróż. Pierwszem miejscem, w które zawadzili, był Wejmar, znajdował się tam wówczas stary Goethe i obchodził swój jubileusz.

Słyszał on o polskim wieszczu i znał wyjątki z jego Konrada Walenroda, tłómaczone przez Karolinę Jaenisch, powziął szacunek dla Adama i wielką rokował mu sławę. Pani Otylia Goethe, synowa wielkiego poety niemieckiego i inne damy dworu wejmarskiego niezmiernie wielbiły Mickiewicza, nie odstępowały go, przesadzały się w grzeczności. Zabawiwszy kilka dni obaj poeci, puścili się dalej po Renie, do Włoch, na Splügen, gdzie wieszcz po raz ostatni „szukał północnej gwiazdy na zamglonem niebie“, „szukał Litwy i domku“ ubóstwianej Maryli, słyszał „głos jej w szumie alpejskiej kaskady“, i na lodowiskach widział błyszczące jej ślady“. Była to ostatnia skarga zranionego serca, które nigdy z ukochaną rozstać się nie może, jakby ton pożegnalny tego wielkiego ucznia, które skryło się w najhojniejsze zakątki, ale jeszcze nie wygasło! Przez Medyolan, Wenecyę, Florencyę zawitali przyjaciele do Rzymu. Tydzień cały trwało nim chmurny jakiś i niezadowolony poeta dał się namówić pójść gdziekolwiek do znajomych, a było ich w staro-żytnej Romie dosyć. Najpierw dobrze znana poetom z Moskwy przyjaciółka księżna Zeneida Wolkońska, następnie pani Klustin, bogata obywatelka z tambowskiej gubernii, która podróżowała z córką Anastazyą po całym świecie. Panna była żywa, dowcipna, wykształcona, egzeltowana, kochała sztukę i piękno, wielbiła rzeźbiarza Thorwaldsena, muzyka Boustetena, a dla Mickiewicza miała cześć religijną, tak że gdy razu jednego wszedł na zwykłe zebranie, podbiegła na środek salonu, uklękła i ucałowała kraj jego szaty. Uważała go za proroka i wszystkim o tem rozpowiadała.

Oprócz, wymienionych, Odyniec poznał innych i zachęcał Adama by ich odwiedzili, szczególniej podobał mu się dom brabiów Ankwiczów, bo panienka rozmiłowana była w poezyi Mickiewicza, a panienka to jest młodziutka córeczka Ankwiczów, Henryeta, i siostra hrabiny, Marcelina Łempicka, z uniesieniem mówiły o nowym wieszczu, który, jak bóg litewski wyszedł z puszcz nadniemeńskich.

Panna Henryeta, czyli Ewunia, jak ją później przezwał poeta, umiała na pamięć Dziadów i Walenroda i marzyła tylko o poznaniu Mickiewicza. Była to dziewczka niepospolitego umysłu, w samym rozkwicie młodości, liczyła zaledwie lat szesnaście. Nie była piękną, ale miała w sobie dużo wdzięku, dużo idealnego uroku. Drobna, powiewna, delikatna, z białą jak lilia cerą, z włosem ciemno-popielatym, oczyma lazurowemi, jak błękit nieba włoskiego, była zda się cała złożona z rozumu, poezyi i uczucia. (Adam twierdził, że jest podobna do drezdeńskiej Magdaleny Corregia, kupił sobie ten obrazek i wpatrywał się weń całemi godzinami). Odyńca matka i córka ujęły sobie pochwałami dla Adama, o którym marzyły oddawna, a którego przybycie do Rzymu i nadzieja poznania wypełniały całodzienne ich rozmowy.

Adam z trudnością uległ namowom Odyńca i po wizycie hrabiego zdedydował się dopiero pójść do Ankwiczów, czuł może, że Bóg na jego drodze stawia nowego anioła, że tymczasem w sercu jego zakwitnie nowa miłość, czy stara może jeszcze i piękniejsza, idealniejsza od pierwszej, której smutny koniec jak „kolce“ pozostał w piersiach jego, gdy różę wydarto.

I rozwinęła się ona rzeczywiście na tle starej Romy, pośród ruin uwitych bluszczem, piękna, czysta, urocza jak dusza polskiego dziewczęcia, pełna blasków i woni, jak kwiatki polne na niwie rodzinnej. Pod cudownym wpływem tej miłości poeta ożywił się, był w złotym humorze.

(D. c. n.).

Z WARSZAWY.

Poświęcenie figury Chrystusa Pana. W sobotę o godzinie 3 i pół popołudniu J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, sufragan warszawski, w otoczeniu miejscowych księży wikaryuszy dopełnił poświęcenia figury Chrystusa Pana, zdobiącej fronton kościoła św. Krzyża, odlanej z bronzu pod kierunkiem p. Piusa Welońskiego, artysty rzeźbiarza.

Przeniesienie szpitala. Rada miejska dobroczynności publicznej poruszyła projekt przeniesienia szpitala św. Rocha. Wyborem placu odpowiedniego miała zająć się komisya specyalna, która obecnie proponuje nabycie 42,000 łokci placu, należącego do szpitala św. Łazarza za 120.000 rubli.

Choinka. Wydział dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności w dniach 17, 18 i 19 b. m. urządza doroczną choinkę na rzecz instytucyi. Program będzie bardzo urozmaicony, nie braknie także szeregu atrakcyj.

Nad urządzeniem sklepów pracują panie: Stanisławowa hr. Kossakowska, hr. Wielhorska, Wincentowa hr. Walewska, hr. Potulicka, hr. Platerowa, Honorya hr. Czacka, bar. Hartling, Janowa hr. Lubieniecka, ks. Mirska, Rajzacherowa, Półkotycka, Zawadzka, panna Salomea Kruszelnicka i inne.

Zapis. Właściciel kilku domków na Pradze, p. Jan Mroczek, niegdyś dzierżawca Kamionka, złożył w tych dniach u regenta Staniszewskiego akt zapisu sumy 2,000 rubli na rzecz projektowanej budowy kościoła na cmentarzu Kamionkowskim, lub w innem miejscu w granicach Kamionka.

Pomnik ś. p. Czabana. Dziś na cmentarzu Powązkowskim, zbierze się grono rzeczoznawców, w celu obejrzenia projektu pomnika ś. p. Czabana, ustawionego na grobie, a wykonanego tymczasowo z drzewa w pracowni p. Bevensego. Medalion, oraz ornamenty, które mają być odlane z bronzu, wykonane zostały z gipsu przez artystę-rzeźbiarza p. Olesińskiego.

Pomnik, w kształcie obelisku, ma być wykonany z czarnego szwedzkiego granitu.

U łyżwiarzy. W Dolinie Szwajcarskiej około 100 członków Towarzystwa łyżwiarskiego zasiadło do wspólnej wieczerzy. Zabawę urozmaicały śpiewy i muzyka. Podobne zebrania męskie mają być urządzane częściej, podobno co piątek. Przyczynią się one niemało do ożywienia życia towarzyskiego w tym klubie, który napróżno czeka na ślizgawkę.

Z kraju.

Kalisz. Dnia 15 b. m. na korzyść kaliskiego towarzystwa dobroczynności odbędzie się koncert z komedyjką w jednym akcie oryginalnie napisaną przez Sulisława pod tytułem „Po kweście".

Koncert zapowiada się bardzo dobrze, jak na siły amatorskie będzie niezwykle urozmaicony.

Na zakończenie widowiska komitet zabawy organizuje żywy obraz.

— Rząd gubernialny kaliski ogłasza licytacyę na dostawę w ciągu lat 4, poczynając od 13 stycznia 1899 r. drzewa dla wojska, zarządów wojsk konsystujących w gubernii kaliskiej oraz urzędników, korzystających z prawa otrzymywania opału.

Licytacya odbędzie się w d. 16/28 grudnia r. b. o godz. 12 w południe w urzędzie gubernialnym.

Bliższe warunki przejrzeć można codziennie w rządzie gubernialnym. Ilość drzewa potrzebnego corocznie wynosi na powiat kaliski 1640 sążni, łęczycki 733 s., sieradzki 620 s., wieluński 842 s., koniński 1488 s., słupecki 12 s. i turecki 12 s., razem 6829 sążni. Kaucya wynosi 9296 rubli.

Płock. Mieszkańcy Płocka uskarżają się na niebywałą drożyznę chleba, którego główną przyczyną jest wydzierżawienie młyna parowego przez p. Gedego z Biskupic i Szneidra z Szerczewa.

Panowie ci, korzystając z tegorocznego nieurodzaju na kartofle, stanowiące prawie jedyny pokarm ludzi ubogich, wydzierżawili od towarzystwa płockiego młyn na cały rok za 1500 rubli i nałożywszy za zmelenie żyta potrójną cenę, przyjmują tylko takie zamówienia, które opłacane są z góry.

Wobec tego ceny chleba są nadzwyczaj wysokie, co zważywszy i na ogólny w tych okolicach nieurodzaj kartofli, smutnie się zapowiada ubogiej ludności Płocka i podmiejskich wsi.

— W nadchodzący czwartek przypada ćwierć wiecze pracy scenicznej znanego artysty prowincyonalnego p. Romana Józefowicza.

Dyrekcya teatru płockiego, w którym wymieniony artysta obecnie się znajduje, w dniu tym urządza przedstawienie jubileuszowe na korzyść zasłużonego jubilata, na które złożą się „Grube ryby" Bałuckiego i scena Gajera z „Burszów" najlepiej odpowiadająca talentowi artysty.

Nadto odegrany będzie marsz powitalny i mazur „Kulig" umyślnie ofiarowany jubilatowi.

— **Z Tykocina.** W tych dniach zatwierdzono budowę mostu na Narwi pod Tykocinem. Budowa ta wraz z nową szosą do stacyi kolei brzesko-grajewskiej „Knyszyn" wpłynie prawdopodobnie dodatnio na rozwój ekonomiczny ubogiego miasta.

Kielce. W dniu 7 grudnia, na godz. 5 popołudniu zwołano do magistratu 200 obywateli miejskich posiadaczy domów murowanych, celem dopełnienia nowych wyborów do komitetu założycieli Towarzystwa kredytowego miejskiego.

— Od paru miesięcy—pisze „Gaz. Kiel."—zapanowała w mieście naszem istna gorączka skupowania placów i odprzedawania w następstwie z wolnej ręki ze znacznym zyskiem.

Place nabywane przed trzema laty po 1000 i 1500 rb., zmieniły już kilkakrotnie właścicieli i obecnie są przedmiotem nowych tranzakcyj po trzy i pięć tysięcy rubli.

Właścicielowi placu przy alei wiodącej do dworca za plac kupiony za 1100 rubli, zapłacono 3000 rubli, drugi znów kupił plac za 2000 rb., a następnie odprzedał połowę za pierwotnie wypłacony szacunek z nadwyżką. Włościaninowi z Czarnowa za kawałek pola, pod Cementownią, jaki kupił za 900 rb., zapłacono 4000 rb.

W ostatnim znów tygodniu właścicielowi kawałka gruntu z lichym domkiem za jaki przed laty 12 zapłacił 750 rb., wyliczono na stół 5000 rubli

Ruch budowlany na rok przyszły zapowiada się niemniej pomyślnie, skutkiem obniżenia się cen na cegłę.

Z PETERSBURGA.

— Senat Rządzący w Zbiorze Praw i rozporządzeń rządu pod d. 6 b. m. nr. 144 ogłosił:

Poz. 1909 Najwyżej zatwierdzoną d. 10 września r. b. uchwałę Rady Wojennej, którą upoważnioną została zwierzchność okręgu wojennego warszawskiego do odkrywania corocznie przy wodach mineralnych w Busku oddziału lazaretu miejscowego w Kielcach dla 45 niższych stopni wojskowych.

— Otwarto zjazd przemysłowców solnych. Obrady zjazdu mają ważne znaczenie zarówno dla producentów, jak i konsumentów soli w całem państwie. Poniższe kwestye będą przedmiotem dyskusyi:

1) wywalczenie nowych rynków zbytu dla soli rosyjskiej;

2) rozszerzenie zbytu soli na fabryki techniczno-chemiczne;

3) środki przewozu soli z nad brzegów morza Czarnego do portów nadbałtyckich;

4) taryfy kolejowe od przewozu soli;

5) budowa dróg dojazdowych do kopalń soli;

6) komunikacya wodna w zastosowaniu do handlu solą;

7) zniżka cen przewozu węgla kamiennego na potrzeby zakładów solnych;

8) opłaty ziemskie od zakładów solnych;

9) zmiana cła od soli zagranicznej;

10) zniżka cen soli w handlu w obrębie Królestwa Polskiego;

11) podatek od soli;

12) zmiana warunków dzierżawy kopalń soli;

13) pożyczki skarbowe dla przemysłowców solnych;

14) użytkowanie z resztek soli po wydobyciu soli kuchennej.

Z prasy rosyjskiej.

— O kapitaliźmie rosyjskim rozpisują się „Nowosti" (№ 322). „Jeżeli weźmiemy cyfry absolutne, bez względu na wielkość terytoryum i ludność, to Rosya w tej mierze zajmie nie ostatnie miejsce pomiędzy mocarstwami. Oto jak się te cyfry przedstawiają:

Państwa:	Wartość rocznej produkcyi przemysłowej:
Stany Zjednoczone	7,000,000,000 dolar.
Anglia	4,100,000,000 „
Niemcy	2,915,000,000 „
Francya	2,245,000,000 „
Rosya	1,815,000,000 „
Austro-Węgry	1,625,000,000 „
Włochy	605,000,000 „
Belgia	510,000,000 „
Hiszpania	425,000,000 „
Szwajcarya	160,000,000 „

Widać stąd, że Rosya zajmuje piąte miejsce, lecz baczniej w to wejrzawszy, spostrzeżemy, iż z tych cyfr absolutnych sądzić nie możemy. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę cyfrę ludności tych mocarstw w stosunku do powyższej tablicy, otrzymamy następujące zestawienie:

Ludność: Stan. Zjednocz.—72,3 mil. Wielkobrytanii — 39,0 mil., Niemiec—52,3 mil., Belgii—6,4 mil., Francya—38,5 mil., Włochy—31,3 mil., Hiszpania—22,2 mil., Szwajcarya—3 mil., Austro-Węgry—43,3 mil., Rosya—129 mil.

Państwa:	Wysokość produkcyi rocznej na głowę:
Anglia	103,5 dolar.
Stany Zjednoczone	96,8 „
Belgia	80,0 „
Szwajcarya	80,0 „
Francya	58,3 „
Niemcy	57,6 „
Austro-Węgry	37,5 „
Włochy	19,3 „
Hiszpania	19,0 „
Rosya	14,0 „

Tu znów widzimy co innego. Anglia, jak być może i jak jest w rzeczywistości, zajmuje pierwsze miejsce. Dalej idą dopiero Stany Zjednoczone, Belgia i Szwajcarya, choć tak małe, trzecie przecież zajmują miejsce, Francya stoi wyżej niż Niemcy, a Rosya zajmuje miejsce ostatnie.

Biorąc pod uwagę siłę pary, zużywanej w każdem z tych państw, da nam ona pewne pojęcie o stopniu rozwoju przemysłu. Jakkolwiek nie będzie ono ściśle dokładnem, to jednakże choć w przybliżeniu wyjaśni postęp lub zastój każdego państwa. Cyfry absolutne wskażą, że Rosya stoi wyżej od Belgii, a narówni z Austryą:

Państwa:	Siła pary:
Stany Zjadnoczone	18,000,000 koni.
Wielkobrytania	12,000,000 „
Niemcy	9,000,000 „
Francya	5,000,000 „
Austro-Węgry	2,500,000 „
Rosya	2,500,000 „
Belgia	1,000,000 „

Biorąc zaś pod uwagę zaludnienie, przekonamy się, że na 1,000 ludzi każdego kraju wypada koni parowych:

Anglia	303,0
Stany Zjednoczone	248,9
Niemcy	172,0
Belgia	156,2
Francya	129,8
Austro-Węgry	57,7
Rosya	19,4

W dalszym ciągu „Nowosti" piszą: „Z cyfr tych widzimy, że Rosya nie stoi pod względem przemysłowym tak wysoko, jak to się często daje słyszeć. Istotnie niema się czem chwalić, gdy 129 milionów ludności Rossyi na terytoryum wynoszącem prawie $^1/_3$ część lądu, kopie więcej żelaza niż Belgia, która ma zaledwie 6 i pół miliona mieszkańców, ponieważ niemożna twierdzić na tej podstawie, że Rosya dogania już produ-

jące w przemyśle państwa. Wziąwszy pod uwagę stosunek ludności, przekonamy się, że nawet Hiszpania i Włochy, zacofane pod tym względem, stoją wyżej od Rosyi. Najpierw jednak trzeba dopędzić Hiszpanię i Włochy, potem zobaczymy, czy dopędzimy takie choćby państwo jak Austryę, które przecież nie jest w tej mierze jednem z przodujących."

Mowa prof. Lutosławskiego.

„Kuryer Codzienny" przytacza za „Leipziger Volksblatt" mowę prof. Lutosławskiego.

Na zgromadzeniu hakatystów w Tivoli—pisze prof. Lutosławski—poprosiłem prof. Wislicenusa o głos, po długiem przemówieniu prof. Marksa. Uczyniłem kilka uwag, dotyczących owego, budzącego takie obawy „niebezpieczeństwa polaków" i zaczynałem właśnie nowe zdanie od słów: „Niegodnem jest narodu niemieckiego," gdy prezydujący odebrał mi głos, nie pozwalając wypowiedzieć, co właściwie jest niegodnem

Zdaje się, że według hakatystów, niema rzeczy niegodnej narodu niemieckiego.

Korzystam tedy z udzielonej mi uprzejmie przez „Leipziger Volksblatt" sposobności wypowiedzenia myśli, których publicznemu, a spokojnemu wypowiedzeniu przeszkodzono, zastrzegając się jednak, że przez to bynajmniej nie zaznaczam solidarności mych przekonań politycznych z kierunkiem niniejszego dziennika.

Niebezpieczeństwo polskie, jak je hakatyści pojmują, jest zupełnie takiem samem, jakiem było niebezpieczeństwo germańskie dla polaków wówczas, gdy Lipsk (Lipsk=Lindenau) był jeszcze polskiem miastem.

Potęga polaków w ciągu stu lat ich niesamodzielności tylko wzrosła.

Jak Nero swem prześladowaniem przyczynił się głównie do rozszerzenia chrześciaństwa, tak polskość żadnemu człowiekowi nie zawdzięcza tyle nowej siły, co Bismarckowi.

Według niemieckich źródeł statystycznych są polacy najpłodniejszym ludem Europy.

Mnożą się tak szybko, że liczba ich sięga dzisiaj ośmnastu milionów, a więc zajmują szóste miejsce wśród narodowości europejskich.

Usunięci od urzędów i działalności politycznej zwrócili się ku rozwojowi swych potrzeb ekonomicznych i dzięki temu gubernie Królestwa Polskiego są najbogatszą prowincyą państwa rosyjskiego.

Wytworzył się bogaty stan średni, a i chłopi przyjmują coraz żywszy udział w sprawach społecznych.

Przytem, dzięki niezwykłej sile uczuciowej, posiadają polacy nieporównaną zdolność asymilowania pierwiastków obcych. I tak w Warszawie posiadają z pewnością sto razy więcej spolszczonych niemców, niż Berlin zniemczonych polaków.

Dalej wszelkie potęgi umysłowe wzrosły w Polsce bardzo znacznie. Poezya, sztuka i nauka dosięgły w ciągu wieku XIX niebywałego przedtem rozwoju.

Przytem zaznaczyć należy, że życie narodu nigdy nie zależy od formy państwowej.

Życie narodowe polaków rośnie wciąż, pomimo, że nie posiadają samodzielności politycznej.

Świadczy to najwymowniej, jak bezcelowem jest usiłowanie powstrzymania rozwoju narodowości drogą stosowania sił politycznych.

Istnieje walka między polakami a niemcami w prowincyach zamieszkanych przez obie narodowości, ale tej nie rozstrzygnie siła materyalna.

Gdyby nawet udało się skłonić całe 60 milionów niemców do wzięcia w niej udziału, niewieleby to wpłynęło na jej wynik, jeżeli nie mianoby odwagi znieść wszelkie ustawy państwowe.

Pojmują to polacy tak dobrze, że zarówno w Polsce rosyjskiej, jak i w Galicyi mało się troszczą o pomaganie polakom w Poznańskiem.

Walka materyalna nie podniesie szacunku dla narodowości niemieckiej, gdyż niemcy w ciągu stuleci odznaczali się walką za ideały.

Im zawdzięcza ludzkość tolerancyę religijną, która po tylu wojnach religijnych stała się dobytkiem narodów cywilizowanych; im głównie rozwój filozofii, uwalniającej człowieka od wszelkich autorytetów. I ten naród myślicieli miałżeby teraz używać swej przewagi materyalnej dla zgniecenia sąsiedniego, a mniejszego narodu?

Co powiedzieliby na to Kant, Goethe, Schiller, Fichte? W każdym razie nie przyłączyliby się do hakatystów. A jeżeli wogóle wezwanie do brutalnej walki rasowej nie odpowiada duchowym poglądom historycznych wychowawców narodu niemieckiego, to wezwanie to staje się podwójnie obrażającem, gdy zwracają je do młodzieży akademickiej. Celem tej młodzieży powinno być torowanie drogi ideałem przyszłości, a nie poniżanie do zwierzęcej walki o byt.

Hasłem postępowszej części ludzkości powinna być miłość—miłość ludzi pojedyńczych jak i narodów. Starczy miejsca na ziemi dla wszystkich narodów, jeżeli będą się wzajemnie miłowały i szanowały. Nie mamy dla hakatystów nienawiści, nie mamy dla nich nawet wzgardy—możemy się tylko litować nad nimi, jak nad ślepcami, zadającymi sobie trudne do zagojenia rany. Polakom oni nie zaszkodzą, a na odwrót bardzo dla polaków jest pocieszającem, że wrogowie stwierdzając ich postęp i rozwój, ich nienawidzą, bo się boją, bo pomimowoli muszą ich cenić. Hakatyści przynoszą wstyd i hańbę narodowi niemieckiemu i żaden szlachetnie myślący niemiec nie może jednoczyć się z nimi.

Przedewszystkiem zaś młodzież akademicka nie powinna dawać posłuchu tym wezwaniom do brutalnej walki rasowej.

ROZMAITOŚCI.

Dr. Władysław Szułdrzyński, obywatel w Poznańskiem, poseł sejmowy, zmarł w majątku swym Sernikach. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i odznaczał się usposobieniem humanitarnem. We wszystkich sprawach powiatowych brał czynny udział, a na szerszej arenie znany był jako poseł w sejmie pruskim. Brał czynny udział w pracach centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie i Towarzystwu temu niejednokrotnie przewodniczył. Był w ostatnim czasie dyrektorem spółki „Dziennika Poznańskiego."

Z Rzymu donoszą, iż obecnie bawi tam J. E. biskup-sufragan żmudzki ks. Kacper Cyrtowt, którego Ojciec św. Leon XIII przyjmował na posłuchaniu specyalnem. Do wiecznego miasta przybył również Witold ks. Czartoryjski, syn ś. p. Władysława ks. Czartoryjskiego i ś. p. Małgorzaty Orleańskiej.

Z żałobnej karty. M. Baranowski zmarł w dniu 26 z. m. we Lwowie o godz. 9 rano. Wieść ta bolesna przenika do głębi inteligentne sfery m. Lwowa i żal niekłamany, żal serdeczny obudza po stracie dzielnego obywatela i zacnego człowieka. Zmarł w sile wieku wskutek choroby raka, którego lekarze nie odważyli się operować, gdyż groziło to przyśpieszeniem katastrofy. Ś. p. Baranowski, jako długoletni profesor gimnazyalny, a od ostatnich lat pięciu dyrektor żeńskiego seseminaryum nauczycielskiego rozwijał znakomitą działalność pedagogiczną i w literaturze pedagogicznej pozostawił wiele pożytecznych prac; był redaktorem „Szkoły" i „Rodziny szkoły." Wielce czynnym też był w radzie miejskiej i należał do najpilniejszych jej członków. Był duszą tak pożytecznej instytucyi, jak „Związek rodzicielski." opiekujący się dziatwą szkolną, pozbawioną opieki rodzicielskiej; należał do komitetu, wydającego tanie obiady, dla głodnych dzieci, wogóle zajmował się bardzo serdecznie biedną dziatwą szkolną i z przykładną ofiarnością śpieszył z pomocą wszędzie, gdzie groził niedostatek prawdziwy. W każdej katolickiej pracy brał gorący udział, a na stanowisku profesorskiem kładł wielki nacisk na wychowanie uczniów w duchu szczerze katolickim.

Z piśmiennictwa.

Przed każdą gwiazdką literatura dla dzieci zasilaną bywa skwapliwie przez wielu autorów powołanych i niepowołanych, jak to zwykle dzieje się na świecie.

A pisać dla malców to rzecz niezmiernie trudna, trzeba bowiem wiele kwestyj uwzględniać, by należycie stanąć na wysokości zadania.

Trzeba przedewszystkiem opisywaną rzecz znać gruntownie wyczerpująco, następnie spopularyzować ją do możliwych granic, aby młodociany umysł dziecka bez wysiłku mógł ją objąć, wreszcie z każdej myśli przewodniej wysnuć szlachetne tendencye, rozbudzić struny uczucia małego serduszka, wykorzeniać wady charakterów, jednem słowem wpływać na umoralnienie dziecka za pomocą na pozór niewinnych bajeczek i opowieści.

Jako przykład autorów dziecinnej literatury niechaj nam służy Jachowicz, Hofmanowa, Marya Ilnicka i w. i. zasłużonych na tem polu.

W ostatnich latach nie jedno nazwisko nowe zapisaliśmy na karcie tak ważnej literatury, stosunkowo jednak wartość dzieł nie błyszczy nadmiarem zalet i postęp w tym kierunku wlecze się powolnym krokiem. Nie dowodzimy przez to, aby wydawane książki dla młodzieży były bez wartości; większość ich jednak posiada wiele braków i chybia celu, dla którego jest przeznaczona.

To też z całą przyjemnością witamy dodatnią nowość w tym kierunku, każdy objaw talentu, umiejętności dobierania myśli, stosownych dla wieku czytelników, którym książka jest poświęcona.

Do sympatycznych wydawnictw dla mniejszych dzieci, zaliczyć należy bardzo ładną książkę pani Maryi Weryho, znanej z prac na polu pedagogicznem, pod tytułem „I ja już czytam."

Staranny dobór bajeczek, ilustrowany odpowiedniemi rycinami, druk duży, czytelny odpowiada w zupełności przeznaczeniu.

Książka ta zawiera 148 stronnic większego formatu; w całym układzie znać umiejętną rękę i sumienną pracę.

Księgarnia K. Grendyszyńskiego w Petersburgu, wydała pod datą 1899 roku dwie książki do czytania dla młodzieży. Każda z nich ozdobioną została sześcioma bardzo udatnemi rycinami, wykonanemi przez M. Kotarbińskiego. Treść do opowiadań w obu książkach zaczerpnięto z historyi narodu polskiego.

„Król kurkowy" powieść historyczna z XVI wieku przez Zuzannę Morawską str. 219, osnuta na tle wypadków historycznych, jakie miały miejsce po ustąpieniu na tron Zygmunta III, oraz na tle życia mieszczan krakowskich. Opowiadanie złożone z XVI obrazków przedstawia nam barwnie już to wypadki historyczne, już to życie mieszczan krakowskich. Postacie Zygmunta III, hetmana J. Zamojskiego i K. Karlińskiego z jednej strony, u arcyksięcia Maksymiliana, Zborowskiego, Zebrzydowskiego i Dyabła Stadnickiego z drugiej strony skreślone są charakterystycznie i zgodnie z prawdą historyczną. Opis wypadków historycznych, jako to: szturm Olsztyna, zdobycie Byczyny i osadzenie arcyksięcia w Krasnymstawie napisane barwnie i zajmująco. Obrazki z życia mieszczan krakowskich uchwycone szczęśliwie i skreślone wcale udatnie. Autorka do opowiadań załączyła: jak córki rodzin zamożnych szyją odzież i rozdają ją biednym oraz jak plebs dobija się do zdobycia stanowisk zajmowanych przez stan uprzywilejowany, niosąc krew i życie w obronie ojczyzny. (Wojtek, Stach, Melcher i Maciek.)

Nie zwracając więc uwagi na niewielkie usterki językowe jako to: „zaderewista" str. 41 i 128, „orzechów wyrębiańców" 210, „bezpotrzebny," Króla kurkowego z pożytkiem dla siebie młodzież czytać może. Nie rozumiemy tylko dla czego wójta krakowskiego autorka nazywa burmistrzem lub głową miasta Krakowa.

Druga książka „Odnowiciel," powieść dla młodzieży z czasów Mieczysława II i Kazimierza I przez Teresę Jadwigę, napisana mniej udatnie, Autorka kreśli postacie i wypadki nie zawsze zgodne z historyą, oraz zbyt pozwala unosić się fantazyi, wprowadzając, rusznice 107 str. i „działa na wałach" 133 str. na 300 lat przed wynalezieniem prochu. Atoli podniesione przez autorkę cenne cnoty miłości bliźniego, cichej pracy dla dobra innych, według sentencyi „Kochać to pół szczęścia, zasłużyć sobie na miłość drugich, to całe szczęście" str. 176, w zupełności wynagradzają usterki. Czytanie tej książki przez młodzież dodatnio tylko na nią oddziałać powinno.

S. K.

Ostatnie wiadomości.

Stosunki wewnętrzne w Hiszpanii

Rząd hiszpański wstrzymuje wszelkie telegraficzne doniesienia o robocie zwolenników Don Carlosa w Hiszpanii.

Wszelkie wiadomości muszą przechodzić listownie do zaufanych osób poza granicami Hiszpanii i dopiero stąd dostają się telegraficznie dalej. Mimo takiego utrudnienia rozeszło się dosyć wiadomości o tem, że Karliści przygotowują się do zbrojnego ruchu na wielkie rozmiary przeciw teraźniejszej dynastyi i że z nimi w spółce działają republikanie, w tem oczywiście mniemaniu, że po obaleniu tej dynastyi uda im się zaprowadzić rzeczpospolitą.

Dalej do spółki w robocie należą zwolennicy federalistycznego ustroju państwa bez względu na to, która dynastya panuje. Na nich opiera swoje nadzieje pretendent Don Carlos i przyrzeka im przywrócić dawne sejmy krajowe z szerokiemi atrybucyami.

Dzisiejsze królestwo hiszpańskie powstało z połączenia się kilku udzielnych krajów, które i po złączeniu się w jedną monarchię pod jedną dynastyą nie przestały długo jeszcze rządzić się oddzielnie.

Dopiero po wojnach napoleońskich odjęto tym krajom odrębne urządzenia i zcentralizowano wszystko w głównej stolicy w Madrycie. Pamięć dawnych odrębnych urządzeń jeszcze nie wygasła, przeciwnie wzmogła się pod wpływem klęsk i nieszczęść powszechnych. Zdaje się tym zwolennikom dawnego federalistycznego ustroju, że nietylko administracya krajowa byłaby lepszą i zarząd kolonij tez potraconych byłby sumienniejszy i nie doszłoby było do ustawicznych powstań zbrojnych, które mimo wyczerpywania najlepszych sił krajowych doprowadziły ostatecznie do wmięszania się amerykanów, a więc do utraty prawie wszystkich kolonij i do takiego powszechnego upadku, że Hiszpania bez wszelkich środków obrony i bez przyjaciół przyjąć musi najtrwalsze warunki i najboleśniejsze upokorzenie. Zwolennicy federalizmu mniemają, że właśnie w przywróceniu dawnego ustroju znajdzie się środek na wskrzeszenie nowych sił do odrodzenia narodu. Na nich opiera pretendent swoje nadzieje.

Don Carlos wstrzymał swoich zwolenników lojalnie od wszelkich zaburzeń przez czas wojenny, utraty posiadłości, wystąpi ze swojemi prawami i odwoła się do swoich przyjaciół.

Klęska spadła na Hiszpanię straszniejsza, niż najwięksi pesymiści mogli przypuszczać. Rozgoryczenie jest wielkie i powszechne.

Teraz Don Carlos przystępuje do spełnienia swojej zapowiedzi. Wystarał się już o znaczną pożyczkę u wyznawców rojalizmu stuartowskiego w Anglii, wysyła potajemnie broń do Hiszpanii i przygotowuje się do wojny domowej dla zdobycia tronu.

Rząd hiszpański rozgłasza, że czuwa pilnie i wszelki ruch potrafi zgnieść w zarodku. Odkryto już kilka składów broni przesłanej, a wojsko odbywa silne patrole nietylko po miastach, ale i po wsiach i podejrzanych miejscach, szczególnie w górzystych okolicach północnych, gdzie Don Carlos ma najwięcej zwolenników.

Ale czy na wojsko można liczyć? Hiszpania przecież jest od dawna osławiona z rokoszów generałów, którzy stawiali na czele swoich oddziałów i nieraz zwyciężali i przeprowadzali zmiany jakie się im podobały. I teraz nie można liczyć na wierność wszystkich generałów i pułkowników. Między nimi marszałek Weyler, okrutny przedostatni gubernator na Kubie, uchodzi powszechnie za nieprzyjaciela rządu teraźniejszego i podejrzany jest bardzo za sprzyjanie Don Carlosowi— a ma przyjaciół w wojsku.

Podobnych jest więcej.

Położenie na węgrzech.

Wypadkiem dnia jest z jednej strony dymisya ministra dla Kroacyi Jossipovicsa, z drugiej zaś prezydenta izby deputowanych Szilayy'ego Pan Jossipovics motywował swą dymisyę tem, że wedle jego niewzruszonego przekonania, sprawowanie rządów, bez zawotowania budżetu, jest nielegalnością.

Wedle doniesienia dzienników, przebieg dymisyi miał być następujący:

W rozmowie z jednym z redaktorów węgierskich zapewnił Jossipovics, że jedynym powodem dymisyi był wzgląd na to, że od 1 stycznia ustanie prawnie na konstytucyi oparty stosunek Kroacyi do Węgier.

Konsekwencyę z tego stanu rzeczy—powiedział on—wysnułbym tylko dla swojej osoby.

Nie wiem zaś, jakie stanowisko zajmą w takim razie kroaccy posłowie.

Minister bar. Banffy dowiedział się dopiero z dziennika, który ogłosił zacytowaną powyżej rozmowę o zamierzonej dymisyi Jossipovicsa. Przeczytawszy ów dziennik, zapytał obecnego właśnie ministra, czy owa rozmowa jest autentyczną.

P. Jossipovics potwierdził, na co baron Banffy odpowiedział, że rząd istotnie gotów jest, jeśliby do tego przyszło, zaakceptować ów stan antikonstytucyjny.

Na to oświadczenie Jossipovics natychmiast podał się do dymisyi. Następcą jego ma zostać według doniesień z Budapesztu, Erwin Zsek.

Obaj wiceprezydenci Lang i Kardos równie zamierzają ustąpić.

Powszechnie przeważa przekonanie, że Szilagyi zamierza ustąpić ze względu na różnicę powstałą między nim, a rządem co do legalności sprawozdania rządów bez uchwalonego budżetu.

Słychać, że opozycya przeszkodzić chce wyborowi nowego prezydyum przez przewlekanie dyskusyi o porządku dziennym. W gronie większości wymieniają, jako kandydata na prezydenta izby Stefana Tiszę.

Telegramy.

JAŁTA, 12 grudnia. Na okręcie wojennym „Prut" wysłano z Liwadii do Konstantynopola dwie pary koni z uprzężą, przeznaczonych w darze od Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana dla sułtana tureckiego. Konie odwozi starszy oficer stajni z całym składem służby stajennej.

KRAKÓW, 12 grudnia. Hr. Roman Potocki otrzymał pozwolenie na założenie w Łańcucie akcyjnej fabryki sukna.

WIEDEŃ, 12 grudnia. Położenie jest nadzwyczaj niepewne i naprężone. Okazuje się, że nie da się uniknąć zastosowania paragrafu 14. Antysemici, liberalna własność ziemska i członkowie grupy Mauthnera dotychczas nie przyłączyli się do obstrukcyi.

WIEDEŃ, 12-go grudniaa. Zaczerpnięta z dzienników czeskich wiadomość o wydelegowaniu przez Koło polskie na jubileusz Riegera p. Dawida Abrahamowicza i bar. Czecza jest conajmniej przedwczesną. Koło polskie dotąd wcale się tą sprawą nie zajmowało.

PARYŻ. 12 grudnia. Przy końcu obrad hiszpańsko - amerykańskiej konferencyi pokojowej odczytał Montero Rios energiczny protest komisarzy hiszpańskich. Protest oświadcza, że komisarze hiszpańscy zmuszeni są ustąpić przemocy, w imię jednak słuszności międzynarodowej protestują przeciw nadużyciom prawa międzynarodowego.

MADRYT, 12 grudnia. Panuje tu powszechne przygnębienie. Znaczna liczba domów handlowych i zakładów przemysłowych, które nabyły za wielkie sumy koncesye na Kubie i Filipinach została zrujnowana, tem bardziej, że i zobowiązania klientów w koloniach nie będą dotrzymane. Ameryka odmówiła nawet płacenia ustanowionej kwoty dla potomków Kolumba.

NEW-YORK, 12 grudnia. Z półurzędowego źródła zapewniają, że rząd amerykański zamyśla sprzedać Filipiny z wyjątkiem wyspy Luzon. Japonia ofiaruje 200 milionów dolarów.

KONSTANTYNOPOL, 12 grudnia. Porta zwróciła się do posłów 4 mocarstw z notą, w której oświadcza, że przyjęła do wiadomości zapewnienia, dotyczące gwarancyi zwierzchniczych praw Turcyi i ochrony interesów muzułmańskich na Krecie; równocześnie Porta wyraża nadzieję, że mocarstwa stwierdzą czynem i poczuciem sprawiedliwości swoje oświadczenia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu I. C. Znać, żeś pan jeszcze bardzo młody. Rzecz nie ma najmniejszej wartości literackiej, ani formy, ani rymu, ani sensu, ani uczucia.

Arkadyuszowi. Nadesłane próbki nie dają panu prawa mianowania siebie literatem i poetą.

Ma pan pewną zdolność wypisania się, po za tem nic więcej. Błędów gramatycznych pełno, o stylu lepiej zamilczeć. „Niewiadomo" nie jest pracą oryginalną, jeno lichą przeróbką z rosyjskiego. „Helena" to dość niezręcznie zestawione wiersze z „Maryi" Malczewskiego i Mickiewicza; to nie naśladownictwo, lecz karykaturalne kopiowanie.

Na pytanie pańskie, czy ma pan rzucić pióro, odpowiadamy szczerze: po długiej pracy może pan dojdzie do tego, że napisze pan kiedyś coś, co nie będzie ani złem, ani dobrem. Rękopisy do zwrotu.

Ś. p.
Józefa z Mąkowskich
KAUTZ
OBYWATELKA
zasnęła w Bogu w środę 7-go grudnia 1898 roku w Zgierzu, pogrążając w smutku szerokie koło przyjaciół.
Niech ziemia będzie jej lekką.
Urzędnicy.

W niedzielę 11 grudnia o 5 godzinie rano spoczęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie w 66 roku życia
ś. † p.
Teresa z Planów
WRÓBLEWSKA
Wyprowadzenie ciała na cmentarz katolicki nastąpi we wtorek 14 grudnia o g. 2 po południu z domu familijnego Tow. Akc. J. K. Poznańskiego № 5.
Pogrążona w smutku Rodzina.

Rozkład Pociągów (Zimowy)

	ODCHODZĄ z ŁODZI.							PRZYCHODZĄ DO ŁODZI.						
ŁÓDŹ	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3,11	*5,04	9,15	12,40	4,15	*8,09	*10,52
	PRZYCHODZĄ z ŁODZI DO STACYI							ODCHODZĄ DO ŁODZI						
Koluszki	*1,38	*1,38	7,35	11,00	2,38	*6,43	*9,28	*2,08	*4,01	8,33	11,37	3,28	*7,06	*10,05
Skierniewice	*4,37	7,41	8,26	1,06	3,36	*8,00	*10,36	*1,06	*1,21	7,11	10,11	2,15	—	*9,06
Ruda-Guz.	*5,13	8,37	—	1,46	—	*8,40	*11,16	—	*11,09	6,30	9,30	—	—	—
Warszawa	6,00	10,50	10 00	3,00	5,00	*9,35	*12,34	*11,55	*9,20	*5,25	8,15	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	8,23	10,08	6,23	—	4,38	*8,53	—	*10,23	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,03	12,38	—	*9,38	—	—	10,13	*8,23	—	—
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	3,23	—
Kielce	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	1,43	—
Radom	8,47	—	3,50	—	*12,49	—	—	—	—	*9,18	—	—	1,50	—
Piotrków	*2,31	*4,15	9,23	12,24	4,13	*9,34	—	—	*3,07	*5,04	8,25	1,42	5,58	*8,25
Częstochowa	*4,10	7,34	11,41	2,44	*6,19	*11,50	—	—	*1,21	*1,56	6,10	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,06	9,19	12,55	3,58	*7,28	—	—	—	*12,25	*12,01	—	*10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	10.37	2,02	5,02	*8,33	—	—	—	*11,25	*10,33	—	9,15	1,27	—
Sosnowiec	6,10	11,05	2,25	5,25	*8,55	—	—	—	*11,05	*10,05	—	8,50	1,05	—
Wrocław	12.21	5.57	*9.08	—	—	—	—	—	5,01	5,01	—	*12,24	6,02	—
Granica	6,00	11,00	1,50	4,55	*8,30	—	—	—	*11,25	*10,30	—	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	1,04	1,04	—	*9,54	*7,29	—
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	*3,51	—	—	*3,16	5,35	8,45	—	3,20
Ciechocinek	—	—	—	—	*9,55	—	7,30	—	—	*10,20	—	7,55	—	—
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	6,35	—	—	*12,43	—	*5,29	—	6,40
Berlin	—	—	*5 44	—	6,27	—	11,40	—	—	*7,54	—	*12,04	—	*12,27

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.



Oryginalne Singera maszyny do szycia

zajmują pomiędzy maszynami do szycia od czasu wynalazku tychże pierwsze miejsce. Konstrukcya ich oraz wykonanie są wzorowe, szyją nader prędko odznaczają się trwałością, jak również pięknością ściegu. Singera maszyny do szycia są w gospodarstwie domowem nieocenione, w rzemiośle niezbędne a zatem

najlepszym i najpożyteczniejszym podarkiem na gwiazdkę.

Zwiększający się ciągle zbyt, odznaczenia na wszystkich wystawach są najlepszym dowodem znakomitej dobroci naszych maszyn, a okoliczność, że fabryna istnieje przeszło 40 lat, oraz że we wszystkich większych miejscowościach posiadamy filje, daje najpełniejszą i zupełną gwarancyę.

Sprzedaż na dogodnych warunkach na raty.

Przy kupnie za gotówkę 10 % rabatu.

Bezpłatna nauka szycia oraz haftów artystycznych

Manufakturna Kompanja Singer

Piotrkowska 22 ŁÓDŹ Piotrkowska 22.

1427

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Łódź, dnia 10 grudnia 1898 roku № 1263.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 893H przy drodze od ul. Zarzewskiej, przez Wojciecha Szczepaniaka, pierwotna rb. 10,000;
2. pod Nr. 54d przy ulicach Pańskiej i Zawadzkiej, przez Leopolda Marcina Bajera, pierwotna rb. 22 000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes R. Finster.

1438 Dyrektor A. Rosicki

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

Od 1 styczni 1899 r. wychodzić zacznie każdego 1-go i 15-go miesiąca

Kronika Rodzinna

Czasopismo dla rodzin katolickich pod kierunkiem

Ks. M. Godlewskiego.

Każdy numer „KRONIKI RODZINNEJ" składać się będzie z kilku arkuszy druku, Zawierać będzie: artykuły treści etycznej i społeczno wychowawczej, naukowe i literackie, powieści i poezye, popularne wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych, opisy podróży, oraz najnowszych odkryć naukowych, wiadomości polityczne, korespondencye z kraju i zagranicy, pamiętniki, życiorysy i t. p.

Prenumerata wynosi w WARSZAWIE i ŁODZI rb. 4 rocznie, rb. 2 półrocznie i rb. 1 kwartalnie; na prowincyi: rb. 5 rocznie, rb. 2 k. 50 półrocznie i rb. 1 k. 25 kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcya „Kroniki Rodzinnej" **Mazowiecka 10,** w Łodzi księgarnia R. Szatkego. 1414

Redaktorka i Wydawczyni

hr. Cecylia Plater-Zyberkówna.

Nowe wydanie Dzieł **SIENKIEWICZA** w 36 tomach

tylko dla prenumeratorów

„Tygodnika Illustrowanego"

zawierać będzie (oprócz „Trylogii") wszystkie utwory autora „Quo vadis"

Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma co miesiąc

darmo tom Sienkiewicza

Roczna preunmeлata „Tygodnika Illustrowanego" wraz 12 tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rb. 8 w Warszawie. Z przesyłką pocztową rb. 12.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80,

Adres adm. „Tyg. illustr." WARSZAWA KRAK.-PRZEDMIEŚCIE Nr 17.

Sklep

z urządzeniem, towarem, wyrobioną klientelą bez konkurencyi, na ul. **PIOTRKOWSKIEJ**

DO SPRZEDANIA

Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" pod nazwą „Mawi" 1343

Dom. Dębołęka

przez SIERADZ

ma do sprzedania

pięć krów rasy Oldenburskiej. 1430

LEKCYE TAŃCA

zimowego sezonu rozpoczynam tak zbiorowo jak i w zamówionych kołach z d. 15 t. m. w czwartek w mieszkaniu własnem. Następna lekcya w poniedziałek od g. $8^1/_2$ wieczorem.

Ul. Zawadzka № 14,

dom Baumgartena I piętro, gdzie też osoby interesowane zgłaszać się raczą.

NAUCZYCIEL GIMNAZYALNY

Jan Jaśniewicz

Ważne dla pp. Tapicerów

fabrykantów waliz, kufrów kolekcyjnych i introligatorów.

SKÓRY MEBLOWE

w rozmaitych deseniach i kolorach, skóry wołowe gładkie i marszczone,

safian, baranice i t. d.

Zamówienia przyjmuje reprezent. fabryki pp. **Matz & Co.** w Londynie i Berlinie.

Henryk Kupczyk

Widzewska 60.

KAZIMIERZ

Dr. BRZOZOWSKI

Akuszer — Choroby kobiece

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

Dr. S. DWORZAŃCZYK

Ordynator oddziału

Chorób Wenerycznych

w Szpitalu Ś-go Aleksandra

powrócił.

PIOTRKOWSKA № 165. 1283

OGŁOSZENIA DROBNE.

A Sprawy sądowe przyjmuje; umowy wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redaguje **Askanas**, p. adwokat. przysięgł Cegielniana 15. 443.

Biuro obrończe adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rossmana. Pasaż Meyera 6. 518

Człowiek w sile wieku z dobremi świadectwami, znający język polski i ruski, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" pod Z. 494

Do oddania na własność dziewczynka, mająca 2 tygodnie. Wiadomość u Ignacego Krawczyka, Łagiewnicka 45 dom Szmiedkiego. 522

Do wynajęcia pokój na I piętrze od frontu z balkonem, Skwerowa 20 wprost ogrodu

Do oddania na wychowanie dziewczynka mająca 5 miesięcy. Wiad. w „Rozwoju"

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Młodzieniec dwudziestoletni poszukuje praktyki gospodarczej ziemskiej, Podniowa 6 F, Radajewski 315

Na I-szy numer hipoteki potrzebuję od 4 do 5 tysięcy rubli na dom murowany przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 1056 hip., 35 policyjny, niemający dotąd żadnych długów Bliższa wiad. u właściciela domu. 499

Na gwiazdkę resztki rozmaite, chustki, chusteczki, szale, halki, fartuchy, pończochy tanio sprzedaję. Piotrkowtka 90, lewa oficyna I piętro.

Panna do szycia zdolna potrzebna zaraz Widzewska 52, 2-gie piętro S. A 513

Polak z gruntownem wykształceniem szuka zajęcia u pp. adwokatów, regentów, (z czynnością obeznany) chętnie również u pp. fabrykantów. Języki: polski, rosyjski i francuski. Rekomendacye poważne. 503

Pokój o dwuch oknach przy ul, Piotrkowskiej w punkcie środkowym miasta jest do wynajęcia Wiadomosć w redakcyi „Rozwoju" 517

Zaginęła karta pobytu wojciecha Witaszczyka, wydana z magistratu miasta Łodzi. 512

Zaginęła karta pobytu Józefy Dombrowskiej, wydana z gminy Radogoszcz 507

Zagubiona książeczka legitymacyjna Józefa Stokowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi, Odnieść do red. „Rozwoju" 508

Z powodu słabości do odstąpienia interes korzystny. Wiad. Piotrkowska 122. Kantor służących. 509

Zaginął paszport Józefa Kornowskiego, wydany z gm. Babice. 520

Zaginęła karta pobytu Lucyana Formankiewicza wydana z mag. m. Łodzi 512

Zaginęła karta pobytu Michaliny Gmerczyńskiej, wydana z magistratum. Łodzi

Żywoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików **za rubla**. (Cena pierwotna rb. 3,50) w księgarni R. Schatke'go. Piotrkowska 71. 520

Дозволено цензурою, г. Лодзь 30 Ноября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki